



krótko

Konkurs fotograficzny

BYTOM. Gimnazjum nr 13 w Bytomiu-Miechowicach zaprasza uczniów do udziału w konkursie fotograficznym „Miechowskie sacrum w fotografii”. Celem konkursu jest pogłębianie wrażliwości na piękno i poznawanie małej ojczyzny, a adresatami są uczniowie szkół w Bytomiu-Miechowicach. Organizatorzy przewidzieli skromne nagrody. Opisane zdjęcia na płycie DVD, CDR lub o wymiarach pocztówki należy dostarczyć do ks. Wojciecha Ciska (parafia Bożego Ciała) lub do Gimnazjum nr 13. Termin przyjmowania prac upływa z końcem maja br.

Skupienie KSM

ZABRZE. Każdego roku Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży organizuje konkurs tematyczny, który w tym roku dotyczył osoby i pism św. Pawła. Konkurs przebiegał w dwóch etapach – parafialnym i diecezjalnym. Finał konkursu odbył się 21 marca br. podczas Wielkopostnego Dnia Skupienia KSM. Najlepsi okazali się: Piotr Małek (par. Wszystkich Świętych w Gliwicach), Stefan Becker (par. św. Antoniego, Gliwice-Wójtowa Wieś) i Anna Kwaśnik (par. św. Anny w Zabrze).



Chrześcijaństwo to nie tylko religia, ale osobista więź z Bogiem przez Jezusa Chrystusa – mówił do młodzieży Josh McDowell

Josh McDowell w Zabrze

Nie okradajcie ich z miłości

Cztery tysiące młodzieży mogło usłyszeć w Zabrze, co ma im do powiedzenia **Josh McDowell, który właśnie przyjechał do Polski.**

Spośród ponad stu krajów, w których miał spotkania, nasz jest jednym z najczęściej ostatnio odwiedzanych. W diecezji gliwickiej był po raz trzeci. Josh McDowell jest protestantem, pracuje w ruchu Campus Crusade for Christ w Stanach Zjednoczonych, u nas istniejącym pod nazwą Ruch Nowego Życia.

18 marca w hali MOSiR-u na przykładzie własnego życia, przekonywał młodych ludzi, że to, o czym mogą przeczytać w Biblii, jest prawdą. Opowiedział im o sobie, synu alkoholika, z niewielkiej miejscowości w stanie Michigan, który mając 11 lat, nie chciał żyć. I o swojej drodze do Boga, rozpoczętej

od lektury Biblii tylko po to, żeby podważyć sens chrześcijaństwa. – Jednak na zasadzie logicznych dowodów doszedłem do wniosku, że trzeciego dnia grób Jezusa był pusty. I to nie była rozgłaszana przez Jego uczniów plotka. A potem uwierzyłem w to, że Bóg, stwórca całego wszechświata, chciał, żebym ja spędził z nim wieczność – mówił McDowell. Jest autorem około stu książek. Jedną z nich pt. „Więcej niż cieśla”, każdy obecny na spotkaniu mógł zabrać ze sobą.

Po południu spotkał się z rodzicami i mówił do nich o budowaniu więzi z dziećmi, szczególnie skupiając się na roli ojca. Przytoczył wyniki badań,

z których wynika, że przeciętnie poświęcają oni swoim dzieciom 8 minut dziennie. – Nie jesteś w stanie w ten sposób kształtować swoich dzieci – mówił McDowell, podkreślając, że czas spędzony z nimi teraz, zaprocentuje w przyszłości tym, że nie zamkną się na rodziców. Mówił o podstawowych zasadach budowania więzi, takich jak absolutna akceptacja, docenianie, czas, okazywanie uczuć. – Dzieci, które wychowywały się bez miłości ojca, cierpią z tego powodu każdego dnia swojego życia, dlatego proszę was, nie okradajcie ich z miłości. Wiem, jakie to czasem trudne, bo sam nie miałem takiego doświadczenia ze strony ojca, ale skoro pomimo to udało mi się, to wam na pewno też – mówił, przekonując, że nigdy nie jest za późno na budowanie więzi ze swoim dzieckiem.

Mira Fiutak

Podróż życia

W NAGRODĘ DO BRUKSELI. – To była podróż życia. Zachwyliła mnie stolica Belgii, a Parlament Europejski poznałem od podszewki. Nigdy nie zapomnę tej wygranej – powiedział po powrocie z Brukseli Józef Guzik, rolnik oraz sołtys Ligoty Toszeckiej. W konkursie „Bezpieczna praca w gospodarstwie rolnym i wykorzystanie dotacji UE” zajął pierwsze miejsce. Wśród organizatorów konkursu znalazł się m.in. powiat gliwicki.

Główną nagrodę – wyjazd do Parlamentu Europejskiego – ufundowała europosełanka Małgorzata Handzlik. Podczas prelekcji w Parlamencie Europejskim Małgorzata Handzlik zapoznała uczestników ze specyfiką pracy eurodeputowanego. – To niezwykle miła i zaangażowana w swoją pracę kobieta. Cieszę się, że reprezentuje Śląsk w Parlamencie Europejskim – powiedział o śląskiej posłance Józef Guzik.



Po Parlamencie Europejskim Józefa Guzika oprowadziła europosełanka Małgorzata Handzlik

STAROSTWO POWIATOWE W GLIWICACH

Najlepsi młodzi piekarze



Uczestnicy konkursu musieli przygotować dwa wypieki – rogal i chałkę

RADZIONKÓW. 17 marca w Muzeum Chleba odbyła się praktyczna część XIV Regionalnego Konkursu „Najsprawniejszy w Zawodzie Piekarz”. Uczestniczyli w nim uczniowie z Bytomia, Chorzowa, Czechowic-Dziedzic, Lublińca, Rybnika i Zawiercia. Każdy z nich musiał przygotować dwa konkursowe wypieki – rogal i chałkę, a oprócz tego walczyli o tytuł „piekarza artysty” i tutaj liczyła się przede

wszystkim pomysłowość autora. W tym roku najlepszy okazał się Daniel Szulc z Rybnika, zaś tytuł piekarza artysty zdobył Henryk Kieczka, również z Rybnika. Organizatorem konkursu jest Zasadnicza Szkoła Zawodowa nr 8 w Bytomiu. Impreza odbywa się w muzeum prowadzonym przez Piotra Mankiewicza i zawsze wiąże się z dniem św. Klemensa, patrona piekarzy, obchodzonym 15 marca.

Rośnie bezrobocie

ŚLĄSK. Niepokojące wieści płyną ze śląskiego rynku pracy. Od początku roku pracę straciło aż 25 tys. osób. Najwięcej zwolnień dotyczyło szeroko pojętych branż hutniczej i motoryzacyjnej. Jak powiedział Przemysław Koperski, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy, sytuacja na śląskim rynku pracy w porównaniu z innymi

regionami kraju nie jest jeszcze aż tak zła i powoli się normalizuje. W województwie śląskim bez pracy pozostaje obecnie blisko 150 tysięcy osób. A co ważne, wielu bezrobotnych nie czeka beczynnie, lecz próbuje wziąć sprawy w swoje ręce. Rośnie bowiem liczba tych, którzy starają się o bezzwrotne dotacje na założenie własnej firmy.

KANA ma 15 lat

GLIWICE. Katolickie Centrum Edukacji Młodzieży KANA ma 15 lat. Świętowanie rocznicy pracownicy i przyjaciele KANY rozpoczęli od Mszy, odprawionej 16 marca w gliwickiej katedrze. Placówka powstała z inicjatywy bp. Jana Wierczorka. Zgodnie ze statutem KANA realizuje: kursy językowe dla młodzieży i dorosłych, szkolenia i kursy technologii informacyjnej dla nauczycieli oraz innych grup docelowych, projekty o charakterze naukowo-badawczym w dziedzinie edukacji informatycznej, konferencje naukowe i spotkania, m.in. poświęcone gospodarce społecznej oraz wykorzystaniu technologii informacyjnej i komunikacyjnej w budowaniu społeczeństwa



KS. WALDEMAR PACKNER

W ciągu 15 lat z działalności KANY skorzystały tysiące uczniów i dorosłych

opartego na wiedzy. KANA Gliwice jest organem prowadzącym Niepubliczną Placówkę Doskonalenia Nauczycieli KANA. W 2002 roku placówka zyskała pierwszą nagrodę w konkursie Pro Publico Bono w kategorii inicjatyw edukacyjnych. KANA Gliwice to jedna z sześciu instytucji w Polsce posiadających status Regionalnego Centrum Innowacji Microsoft.

Spottersi na bytomskim stadionie

BYTOM. Mecze rozgrywane na stadionie w Bytomiu nie kojarzą się z już awanturami pseudokibiców, niemniej należy robić wszystko, by stały się one propozycją spędzania wolnego czasu dla całych rodzin. Dlatego bytomscy policjanci będą mieć w swoich szeregach tak

zwanych spottersów, czyli policjantów-łączników z klubami sportowymi. – Opieramy się na doświadczeniach policji z innych krajów, gdzie spottersi z powodzeniem funkcjonują od lat. Głównym zadaniem tych policjantów jest współpraca i rozwijanie relacji z klubem i jego

kibicami – powiedział Adam Jakubiak, rzecznik prasowy bytomskiej policji. Bytom jest pierwszym miastem w Polsce, w którym podjęto się wprowadzenia tego typu rozwiązania. Od tego czasu podczas imprez sportowych organizowanych w mieście panuje coraz lepsza atmosfera.

GOŚĆ GLIWICKI

gliwice@goscmedzielny.pl

ADRES REDAKCJI:
ul. Przedwiośnie 3, 44-119 Gliwice
TELEFON/FAKS 032 750 61 30
REDAGUJĄ: ks. Waldemar Packner –
dyrektor oddziału,
Klaudia Cwołek, Mira Fiutak

Śp. ks. Rajmund Bigdon (1934–2009)

Sługa słowa Bożego

Po długiej chorobie **zmarł 14 marca br. ks. Rajmund Bigdon**, emerytowany proboszcz zabrzańskiej parafii św. Wawrzyńca. Miał 75 lat.



ARCHIWUM PARAFIALNE

W pogrzebie, któremu przewodniczyli bp Jan Wieczorek i opolski biskup pomocniczy Paweł Stobrawa, uczestniczyło prawie 200 księży, tłumy parafian oraz władze samorządowe z prezydentą Zabrze Małgorzatą Mańką-Szulik na czele.

Zawsze pełen życia i w ciągłym ruchu, jednak z wielką pokorą i cierpliwością znosił długą chorobę, która przez ostatnie lata przykuła go do wózka inwalidzkiego. Nawet wtedy nie przestał głosić rekolekcji i kazań. – Poznaliśmy go jako wielkiego sługę słowa Bożego, które głosił z oddaniem i mocą – powiedział o zmarłym bp Jan Wieczorek.

Dobrze przygotował się na spotkanie z Bogiem. – Podczas ostatniej mojej wizyty u niego powiedział mi: nie boje się śmierci, jestem gotów. Teraz czekam już tylko na spotkanie z Panem

– wspominał w homilii biskup gliwicki.

Ks. Rajmund Bigdon urodził się w Bytomiu-Bobrku w 1934 roku. O swojej rodzinie napisał w testamentie: „Dziękuję rodzicom, że moje życie rozwijało się w atmosferze ich głębokiej wiary”. Po maturze wstąpił do Wyższego Seminarium Duchownego w Nysie, które ukończył z wyróżnieniem. Świecenia kapłańskie przyjął w 1957 roku, wcześniej rozpoczynając studia na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. „Prawdy Boże zgłębiałem nie dla siebie, ale dla innych. Dziękuję Bogu, że mogłem je innym przekazywać” napisał w testamentie z 1992 roku. Przez długie lata (od 1960 do 1986 roku) był wykładowcą w opolskim seminarium duchownym. W 1971 roku został

proboszczem zabrzańskiej parafii św. Wawrzyńca, gdzie ofiarnie pracował aż do przejścia na emeryturę w 1997 roku. Jako dobry kaznodzieja nadal był zapraszany z wykładami, kazaniami, naukowymi referatami, wiele razy głosił rekolekcje. Przez ostatnie lata z wózka inwalidzkiego dawał świadectwo wielkiej wiary i pokornego poddania się woli Bożej. Również na emeryturze pełnił wiele funkcji diecezjalnych, m.in. przez długie lata w Sądzie Biskupim był obrońcą węzła małżeńskiego.

– Przez 35 lat kapłaństwa ks. Rajmund Bigdon pracował w diecezji opolskiej. Były to najbardziej aktywne lata jego pracy. Dlatego w imieniu całej diecezji opolskiej chciałem mu za to podziękować – powiedział na konnie Mszy pogrzebowej bp Paweł Stobrawa.

Zmarłego pożegnał również ks. Ryszard Kotynia, obecny proboszcz parafii św. Wawrzyńca. – Odszedł dobry człowiek, dobry kapłan i oddany swojej parafii proboszcz. Ale zyskaliśmy u Boga wielkiego orędownika – powiedział. List z kondolencjami przysłał również abp Damian Zimoń. Ks. Rajmund Bigdon został pochowany w kwaterze kapłańskiej obok kościoła.

Ks. Waldemar Packner

Zapukają ankieterzy

Prośba o pomoc

Za pośrednictwem kurii biskupiej prezes Zarządu Spółki Akcyjnej „Tramwaje Śląskie” zwrócił się do proboszczów z prośbą o **pomoc w przeprowadzeniu ankiety.**

Chodzi o poinformowanie i zachęcenie mieszkańców naszego regionu do udziału w badaniu ankietowym, którego celem jest poznanie opinii na temat stanu funkcjonowania i pożądanego kierunku zmian transportu publicznego w Aglomeracji Śląskiej. „Tramwaje Śląskie” ubiegają się o pozyskanie kilkuset milionów złotych wsparcia ze środków Unii Europejskiej na realizację kompleksowego programu modernizacyjnego dla transportu szynowego. W najbliższych dniach badania ankietowe z wybranymi drogą losowania mieszkańcami aglomeracji przeprowadzi firma PBS DGA z Sopotu. Odpowiedź na pytania ankieterów ma przybliżyć potrzeby komunikacyjne mieszkańców śląskich miast, ułatwić codzienne podróżowanie i dostosować system komunikacji zbiorowej do oczekiwań Ślązaków.

Zaproszenie na Niedzielę Palmową

Spotkanie młodzieży w Gliwicach

W Niedzielę Palmową 5 kwietnia młodzież z całej diecezji spotka się z biskupami gliwickimi. W tym roku młodzi zgromadzą się w kościele Wszystkich Świętych.

Tegoroczne spotkanie będzie wyglądało trochę inaczej – powiedział ks. Artur Pytel, diecezjalny duszpasterz młodzieży. – Młodzi zgromadzą się w kościele Wszystkich Świętych, obok

gliwickiego rynku, skąd procesją przejdziemy do katedry. Mam nadzieję, że i młodzież, i pogoda dopiszą. Chciałbym, aby z każdej parafii naszej diecezji przyjechało przynajmniej po dwóch przedstawicieli.

Hasłem XXIV Światowego Dnia Młodzieży są słowa św. Pawła z Listu do Tymoteusza: „Złożyliśmy nadzieję w Bogu żywym” (1Tm 4,10). Młodzież powinna zabrać ze sobą gałązki palm. ■

Program:

- 13.50 – w kościele Wszystkich Świętych w Gliwicach zbiórka młodzieży pragnącej uczestniczyć w procesji z palmami do katedry,
- 14.00 – poświęcenie palm i procesja do kościoła katedralnego, którą poprowadzi ks. Bernard Frank, proboszcz parafii Wszystkich Świętych,
- 14.30 – Msza św. pod przewodnictwem księdza biskupa,
- 16.00 – „Szukając Mistrza” – spektakl muzyczny o życiu św. Edyty Stein w Centrum Edukacyjnym im. Jana Pawła II, który przygotowała młodzież z Lublińca.

Coraz więcej sklepów z dopalaczami

Prawie jak... narkotyki

Czy w naszych miastach można kupić **niebezpieczne środki psychoaktywne?** Okazuje się, że tak. I to całkiem legalnie.

Wystarczy odwiedzić sklepy z tzw. dopalaczami. Tego typu placówki od kilku lat działają w większości krajów Europy. W Polsce pierwszy sklep z dopalaczami otwarto w 2008 roku w Łodzi, kolejne powstają jak grzyby po deszczu (obecnie jest ich ponad 40). Od kilku miesięcy taki sklep działa w Zabrzcu, niedawno podobny otwarto w Gliwicach. Następne mają powstać w Bytomiu i Tarnowskich Górach. I z pewnością na tym nie koniec.

Krótko mówiąc, dopalacze to różne substancje lub ich mieszanki, które działają psychoaktywnie. – Mogą być stosowane jako środki stymulujące, relaksacyjne, dopingujące, wspomagające funkcjonowanie organizmu, lub jako środki halucynogenne i psychodeliczne – wyjaśnia Małgorzata Kowalcze, dyrektor Ośrodka Profilaktyki i Leczenia Uzależnień w Zabrzcu. – Choć są to substancje niebezpieczne, to jednak mogą być sprzedawane całkiem legalnie.

To tylko „wyroby kolekcjonerskie”

Dopalacze mogą być syntetyczne (np. BZP lub TFMPP), działaniem przypominające nielegalną amfetaminę lub LSD. Mogą być również pochodzenia naturalnego w postaci mieszanek ziołowych, wyciągu z szałwi wieszczej (rośnie w Meksyku) czy suszu muchomora czerwonego. Działają podobnie jak nielegalne konopie, marihuana oraz opium, a mogą wywoływać halucynacje oraz stan podobny do upojenia alkoholowego.

Jak to możliwe, że sprzedaż tych środków jest zupełnie



Nowa ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii niestety nie zamknie sklepów z tzw. dopalaczami

legalna? – Problem w tym, że są produkowane ze składników, które nie są prawnie zabronione, przynajmniej na razie – wyjaśnia M. Kowalcze.

Ale sprawa jest jeszcze bardziej skomplikowana. Dopalacze sprzedawane są jako „wyroby kolekcjonerskie”, opatrzone informacją, że mogą być niebezpieczne, dlatego nie nadają się do... spożycia przez ludzi! – Na tym polega cynizm tego mechanizmu. Sprzedawcy informują o zagrożeniach, które mogą wywołać dopalacze, i sprzedają je jako... „wyroby kolekcjonerskie”. W razie czego są więc czysti, bo poinformowali klienta o wszystkim, a sprzedali mu towar nie do spożycia. Co z dopalaczem zrobił nabywca, to już ich nie interesuje – wyjaśnia Piotr Sobczak, dyrektor Tarnogórskiego Ośrodka Terapii Uzależnień, Profilaktyki i Pomocy Psychologicznej.

Dopalacze reklamuje się jako „bezpieczną alternatywę dla szkodliwych efektów nielegalnych i uzależniających narkotyków”. – Faktem jest, że nie ma jeszcze dokładnych badań dotyczących tych substancji. Można jednak stwierdzić, że są niebezpieczne, a niektóre mogą prowadzić do uzależnienia – ostrzega P. Sobczak.

Warto dodać, że samorządy nie mogą zamykać sklepów

z dopalaczami, ani zakazać ich powstania. Ostatecznie sprzedawane są tam legalne substancje, a sklepy otwierane są zawsze w lokalach prywatnych, nienależących do miasta.

Na podpis prezydenta czeka znowelizowana ustawa o przeciwdziałaniu narkomanii, w myśl której część substancji, używanych do produkcji dopalaczy, zostanie prawnie zakazanych. Jednak

sklepy i tak pozostaną. Nie sposób zakazać wszystkich substancji, poza tym pewnie jest kwestią czasu, kiedy zakazane substancje zastąpi się nowymi o podobnym działaniu.

– Powstanie tych sklepów odpowiada na zapotrzebowanie ludzi, coraz bardziej znudzonych i wciąż szukających nowych doznań – szuka przyczyn Małgorzata Kowalcze. – Apeluję również do rodziców, aby dokładniej przyglądali się temu, na co wydają pieniądze ich dzieci. Dla nich kupno dopalacza może być z pozoru zwykłym wygłupem, który może jednak skończyć się tragicznie.

Przeciw powstaniu sklepów z dopalaczami protestuje wiele środowisk. Ostatnio Stowarzyszenie Rodzin Katolickich Diecezji Gliwickiej wystąpiło z protestem do władz samorządowych czterech miast naszej diecezji, w których działają takie sklepy lub wkrótce powstaną. Na razie pozostanie wiedza na temat sprzedawanych tam produktów. A najlepiej sklepy z dopalaczami omijać z daleka. Więcej na ciekawej stronie: www.dopalaczeinfo.pl. **mg**



komentarz

PIOTR SOBCZAK

dyrektor Tarnogórskiego Ośrodka Terapii Uzależnień, Profilaktyki i Pomocy Psychologicznej

Lepiej być ostrożnym

Sklepy z dopalaczami wykorzystuje lukę prawną, sprzedając tzw. materiały kolekcjonerskie. Są to jednak substancje psychoaktywne, o często nie do końca zbadanym działaniu. W sensie działania i w sensie psychologicznym, to trzeba jasno powiedzieć, dopalacze działają jak narkotyki. Narkotykami nie są tylko w sensie prawnym, a to pozwala na ich legalną sprzedaż. Pewne jest, że wywołują silne uzależnienie psychiczne. Szczególnie narażona jest młodzież, która często szuka nowych i mocnych wrażeń. Stąd działania powinny zmierzać do informowania o skutkach i niebezpieczeństwach, które wiążą się ze stosowaniem tych substancji.

Rodzinny konkurs Znasz Rudy?



Wspólnie z Radiem Plus zapraszamy do udziału w konkursie. Okazją jest jubileusz 750. rocznicy przybycia cystersów do Rud, a do wygrania ciekawe nagrody.



W każdym tygodniu na naszych łamach zadajemy pytanie, dotyczące historii opactwa w Rudach oraz działalności cystersów. Kolejne pytanie brzmi: **Wielką postacią, związaną z Rudami, był Juliusz Roger. Z jakiej działalności znana jest ta osoba?**

Aby wygrać nagrodę, należy zadzwonić do Radia Plus w poniedziałek 30 marca po godz. 17.00, podczas audycji „Jak mija dzień?” (telefon do studia: 032 232 52 32) i odpowiedzieć na pytanie podane w „Gościu” oraz zmierzyć się z dodatkowym pytaniem zadany na antenie przez prezentera. Osoba, która poprawnie odpowie na oba pytania, otrzyma książkę Andrzeja Grajewskiego „Twój Gość” oraz podwójne zaproszenie do Multikina w Zabrze.

Zapraszamy do zabawy, która łączy przyjemne z pożytecznym. Konkurs jest okazją do pogłębienia wiedzy o naszym diecezjalnym sanktuarium i zdobycia nagród oraz zaproszeniem do odwiedzenia tego niezwykle miejsca. Więcej na: www.rudy-opactwo.pl.

Pasmo prezenterskie „Jak mija dzień?” trwa od godz. 16.00 do 20.00. To czas wiadomości z regionu, kraju i świata. To również liczne zapowiedzi wydarzeń kulturalnych na Śląsku, przeplatane przebojami w dobrym nastroju. Zapraszamy do słuchania!



Złoty jubileusz ks. dr Herbert Jeziorski (drugi z lewej) obchodził w rodzinnej parafii św. Marcina w Starych Tarnowicach. Mszy przewodniczył abp Stanisław Nowak, koncelebrowali bp Tadeusz Rakoczy, bp Gerard Kusz oraz bp Gerard Bernacki

Złoty jubileusz ks. kan. dr. Herberta Jeziorskiego

Pasterz, publicysta, historyk

Dokładnie w 50. rocznicę święceń – 15 marca br. – ks. kan. dr Herbert Jeziorski obchodził w kościele św. Marcina w Starych Tarnowicach **złoty jubileusz kapłaństwa.**

Mszy przewodniczył abp częstochowski Stanisław Nowak, koncelebrowali bp Tadeusz Rakoczy, ordynariusz diecezji bielsko-żywieckiej, bp Gerard Kusz oraz katowicki biskup pomocniczy Gerard Bernacki. Po południu jubilat odwiedził bp Jan Wierczok. Przyjechali również księża kursowi jubilata, znajomi i przyjaciele, delegacje z parafii, w których pracował ks. H. Jeziorski.

– Jesteśmy tu z różnych stron Polski, aby razem z tobą podziękować Bogu za 50 lat ofiarnej, kapłańskiej pracy – powiedział w homilii metropolita częstochowski.

– Zawsze byłeś wierny Kościołowi, gorliwie służyłeś ludowi, dziś szczególnie za to wszystko, razem z tobą, jesteśmy wdzięczni Bogu.

Na zakończenie Mszy życzenia jubilatowi złożył również bp Tadeusz Rakoczy. – Twoje życie było owocne, prawe i pracowite. Stąd przyniosło tak wiele błogosławionych owoców – podkreślił ordynariusz bielsko-żywiecki.

Ks. Herbert Jeziorski urodził się w Starych Tarnowicach w 1936 roku. Po przyjęciu święceń pracował jako wikariusz w Gierałtowicach, Godowie, Żorach i Tarnowskich Górach. W 1973 roku został proboszczem w Janówkach, sześć lat później objął parafię w Suchej Górze. Z wielkim poświęceniem pracował tam przez 22 lata, aż do przejścia na emeryturę w 2001 roku.

Ks. H. Jeziorski znany jest nie tylko z pracy duszpasterskiej, ale również z działalności naukowej i publicystycznej. Z wyróżnieniem obronił doktorat z pedagogiki na Uniwersytecie Wrocławskim. Jest autorem jedenastu książek oraz ponad 100 artykułów. Wiele z nich zostało opublikowanych

na łamach „Gościa”. W twórczości publicystycznej dał się poznać jako rzetelny historyk i niestrudzony badacz dziejów ziemi tarnogórskiej, a jako kapłan zawsze gorliwy, ogromnie pracowity i całym sercem oddany powierzonymu sobie ludowi. Często podkreśla: „skoro Bóg mi zaufał, to ja nie mogę Go zawieść”. – Kapłaństwo jest darem dla innych i nigdy nie wolno zatrzymywać go dla siebie. Życ pełnią kapłaństwa, to żyć Chrystusem – powiedział kiedyś ks. Herbert Jeziorski. Warto podkreślić, że był pierwszym kapłanem w ponadpięciowiekowej historii parafii św. Marcina w Starych Tarnowicach. Trzy lata po nim prymicyjną Mszę odprawił jego brat sp. ks. Rudolf. Sam ks. Herbert Jeziorski do kapłaństwa przygotował czternastu księży.

– Patrząc na lata, które minęły, za wszystko dziękuję Bogu. Za życie, rodziców, kapłaństwo, za Jego łaskę i dobroć, które mi zawsze towarzyszyły – powiedział jubilat na zakończenie Mszy. Po przejściu na emeryturę ks. Herbert Jeziorski zamieszkał w domu rodzinnym.

Ks. Waldemar Packner

Gdy odszedł ktoś

O przeżywaniu żałoby z **Łucją Bartoszewską**, psychologiem, prezesem zarządkującego Stowarzyszenia Przyjaciół Chorych „Hospicjum”, rozmawia Klaudia Cwołek.

Klaudia Cwołek: Jak przeżywamy żałobę?

ŁUCJA BARTOSZEWSKA: – Ludzie przeżywający żałobę bardzo często mówią, że muszą żyć dalej, i tak jest – wykonują codzienne czynności, chodzą do pracy, sprzątają. Ale są też takie sytuacje, że człowiek nie potrafi zrobić najprostszych rzeczy. To jest zewnętrzny przejaw przeżyć w żałobie. Jest jeszcze druga warstwa tej rzeczywistości, bardziej wewnętrzna, rozgrywająca się na płaszczyźnie naszego kontaktu ze zmarłą osobą, tęsknotą za nią. Przeżywamy wtedy całe mnóstwo, często sprzecznych ze sobą, uczuć.

Jak długo trwa ten okres?

– Żałoba to jest pewien proces. Ma on swoje etapy i zadania, które człowiek musi podjąć, żeby wyjść z tego stanu. Pierwszym krokiem jest akceptacja śmierci, później doświadczenie bólu i wszystkich pojawiających się w związku z tym uczuć. Trzecim zadaniem – etapem w żałobie jest pozwolenie na odejście osobie zmarłej. Ostatnim – przygotowanie do życia bez tej zmarłej osoby.

Na pierwszych zajęciach warsztatów, które prowadzę, ktoś powiedział mi ostatnio, że nie ma czasu tak przeżywać straty, bo ma swoje obowiązki, musi zająć się dziećmi. Gdy jednak tych etapów się nie przejdzie, to doświadczenie bólu objawi się prawdopodobnie w przyszłości, np. w postaci schorzeń psychosomatycznych, koszmarów czy podwójnie przeżywanego bólu przy stracie kolejnej osoby. Za postawą odrzucenia żałoby może też stać lęk przed przeżywaniem uczuć związanych ze śmiercią. To jest zrozumiałe, bo one nie są łatwe. Mogą to być napady smutku albo złości, niezgody i gniewu na Pana Boga czy los. Żałoba to czas wzmożonej wrażliwości na wszystko, nieraz poczucia krzywdy, gdy pytamy, dlaczego mnie się coś takiego przytrafiło. Niektórzy wtedy zrywają kontakty, bo przeżywają duże napięcie, czasem poczucie winy.

Zwykle to poczucie winy jest irracjonalne.

– W żałobie może nam się wszystko przypomnieć, zwykle to, czego nie zrobiliśmy. A w każdej relacji takie rzeczy oczywiście są. Nie mówiąc już o klasycznych sytuacjach konfliktowych, które w rodzinach często się

zdarzają. Ktoś może mieć wyrzuty, że ze zmarłym szczerze nie porozmawiał, nie pożegnał się, nie pojednał. Wtedy tłumaczę, że każdy robi w danym momencie to, co potrafi. Być może z niektórych trudnych sytuacji wyciągniemy wnioski na przyszłość. Przebaczenie zmarłemu, ale i sobie, to też jest wielkie zadanie żałoby.

Czy żałobę przeżywa się różnie w zależności od tego, kto zmarł i w jakich okolicznościach?

– Najtrudniej przeżywa się nagłą i niespodziewaną śmierć, gdy nie ma wcześniej żadnych symptomów nieszczęścia. Na przykład młody człowiek wyjeżdża na wakacje i już nie wraca. Również żałoba po śmierci dziecka jest szczególnie trudna.

Mówi się nawet, że nie ma nic gorszego dla matki niż śmierć dziecka.

– Po takiej śmierci żałoba trwa nawet kilka, czasem kilkanaście lat. Bywa też, że nigdy się nie kończy. Podobno w żadnym języku nie ma słowa, które nazywałoby stan rodziców po śmierci dziecka. Gdy umierają rodzice, zostają sieroty, po śmierci współmałżonka – wdowy i wdowcy, a w przypadku śmierci dziecka brakuje określenia, bo to jest stan przeciwny naturze, taka rzecz nie powinna się wydarzyć. Śmierć dziecka to jest zablokowanie przyszłości. Ze śmiercią rodziców odchodzi część przeszłości, ze śmiercią współmałżonka jakby zmienia się nasza teraźniejszość. A przy śmierci dziecka nie wiemy, czego oczekiwać.

Jakie jeszcze sytuacje są szczególnie trudne?

– Gdy śmierć ma przebieg dramatyczny, zwłaszcza gdy osoba bliska była jej świadkiem i nie mogła w żaden sposób pomóc. Tak dzieje się na przykład przy dusznościach, krwotokach, po których obraz śmierci pozostaje długo w pamięci.

Przeżywanie żałoby zależy w dużej mierze od więzi, od tego, czy osoby potrafią ze sobą rozmawiać o trudnych rzeczach. To nie jest proste, zwłaszcza w rodzinie, gdzie na ogół chcemy w codziennych relacjach zaoszczędzić sobie informacji o negatywnych przeżyciach. Duże

KRZYSZTOF KUSZ



bliski



znaczenie w żałobie ma też postawa sąsiadów i przyjaciół, no i oczywiście osobowość danej osoby.

Czasem podziwiamy kogoś, że po śmierci bliskiej osoby tak szybko się pozbiera.

– To dotyczy osób, które w trudnych sytuacjach zawsze tak reagują. Przeżywają krótki szok, a zaraz potem mobilizują się. Ale są też inni ludzie, którzy muszą długo się wyplakać albo czekają na pomoc. Gdy w małżeństwie umrze osoba autorytarna, a zostaje bierna, to jest jej bardzo trudno sobie poradzić.

Zdarza się też tak, że umiera domowy tyran i rodzina odczuwa w związku z tą śmiercią ulgę. Co wtedy?

– Ulgę możemy przeżywać z różnych powodów – bo odszedł ktoś trudny, ale także dlatego, że zmarły nie odczuwa już bólu, a my nie musimy patrzeć na jego cierpienie.

Może to być też ulga związana z opieką nad chorym, która była bardzo dużym obciążeniem. Ale za ulgą przychodzi zaraz poczucie winy – czy ja mogę tak odczuwać? I wtedy trzeba przyjąć, że tak po prostu jest. Uczuć w żałobie nie oceniamy. To jest też jedno z zadań tego czasu – że przeżycia, często sprzeczne, uczymy się akceptować.

Czy do żałoby można się przygotować?

– Dla osób, które opiekują się kimś bliskim w terminalnej fazie i wiedzą, że wszystko zmierza ku śmierci, przeżywanie żałoby zaczyna się jakby wcześniej. Jednak niezależnie od tego, jak byśmy się na śmierć przygotowywali, to gdy ona następuje, i tak jest dla nas szokiem, wielkim przeżyciem egzystencjalnym. Śmierć to rzeczywistość, z którą człowiek mocno się nie zgadza, i ta prawda nie potrafi często do nas dotrzeć. Normalnie szok i związane z tym niedowierzanie trwa kilka, kilkanaście minut, może kilka godzin, czasem kilka dni. Jeżeli śmierć jest nagła, to szok może trwać parę tygodni, nawet kilka miesięcy. To jest czas, gdy musimy przyswoić sobie tę informację, która w normalnych okolicznościach by nas zabiła. Niektórzy nawet mówią, że czują się tak, jakby umarli razem z tą bliską osobą. I wtedy na pewno nie należy tłumaczyć śmierci, pocieszać, a już na pewno nie mówić, że taka była wola Boża. Zresztą, jak ktoś jest w szoku, to wielu słów po prostu nie słyszy. Lepiej wtedy kogoś przytulić, wziąć za rękę, szukać niewerbalnych sposobów przekazywania życzliwości, bo są one w tej sytuacji bardziej czytelne. Trzeba też uzbroić się w cierpliwość, być gotowym

do wysłuchania żalu, bólu, płaczu, którego nie można zatrzymać. Czasami jest to bardzo trudne, zwłaszcza dla bliskich osób.

Ten etap jednak kończy się.

– Tak, ale następny też nie jest łatwy. Jakis czas po pogrzebie zaczyna się czas tzw. dezorganizacji, gdy wydaje się, że wszystko idzie coraz gorzej. Skończyło się porządkowanie spraw po śmierci i dociera do nas świadomość, że bliskiej osoby naprawdę nie ma. Wtedy zaczynamy odczuwać samotność. To jest ten moment, gdy wewnętrznie musimy jej pozwolić odejść. Niektórzy nie potrafią się wtedy skupić, myślą im się godziny, niczym nie potrafią się zainteresować, nie zauważają zmian pór roku... Momentami czują się tak, jakby zmarła osoba jednak jeszcze nie odeszła. W tym okresie mogą pojawić się jakieś lęki. Czasem te nowe uczucia są tak intensywne, że ktoś zaczyna się martwić, że z nim jest coś nie tak, że zaczyna chorować. Jeżeli takie osoby przyjdą na przykład na warsztaty poświęcone żałobie i słyszą, że inni mają podobne przeżycia, odczuwają ogromną ulgę i wiedzą, że to po prostu muszą przetrwać. Ostatnim okresem żałoby jest etap reorganizacji, który może zacząć się sześć, osiem, dziesięć miesięcy po śmierci. To czas, gdy wszystko na nowo zaczyna składać się w jedną całość. Wtedy dopiero dociera do nas nie tylko, że osoba bliska nie wróci, ale także, że taka jest kolej rzeczy, że śmierć jest częścią życia, nie można od niej uciec. Gdy do tego dojdziemy, możemy wtedy zacząć żyć na nowo, bogatsi o wiele doświadczeń i życiową mądrość. Nie boję się powiedzieć, że z dobrze przeżytej żałoby możemy wyjść umocnieni. ■

Grupa wsparcia dla osób w żałobie



Stowarzyszenie Przyjaciół Chorych „Hospicjum” im. Matki Teresy organizuje spotkania dla osób przeżywających trudności po stracie swoich najbliższych. Mają one charakter warsztatów. Zaproszenia są wysyłane do osób, których bliscy odeszli, korzystając ze wsparcia hospicjum, ale mogą zgłaszać się wszyscy chętni. Zajęcia prowadzi tużca Bartoszevska, psycholog. Spotkania odbywają się przez dziesięć miesięcy w pierwszą i trzecią środę każdego miesiąca o godzinie 17.00 w siedzibie stowarzyszenia w Zabrze przy ulicy Dworcowej 8a (II piętro), tel. 32 271 77 44, e-mail: hospicjum_zabrze@wp.pl.

Rozważanie Męki Pańskiej

Droga Krzyżowa ulicami miast

Jak co roku w Wielkim Poście odbędą się **nabożeństwa Drogi Krzyżowej na ulicach miast.**

- **Bytom – 3 kwietnia**, rozpoczęcie o godz. 18.45 przy kościele Wniebowzięcia NMP.
- **Pyskowice – 3 kwietnia**, rozpoczęcie Mszą św. o godz. 18.00 w kościele św. Mikołaja. Przejście na osiedle i zakończenie nabożeństwa przy kościele Nawrócenia św. Pawła.
- **Zabrze – 3 kwietnia**, procesja wyrusza po Mszach św. o godz. 18.00 z czterech kościołów: św. Andrzeja, św. Kamila, św. Anny i św. Józefa. Zakończenie nabożeństwa na placu przy ul. Sobieskiego.

- **Gliwice-Sośnica – 3 kwietnia**, godz. 18.00 – Msza św. w kościele NMP Wspomożenia Wiernych i wyjście o godz. 18.30 do kościoła św. Jacka.
- **Koszycin – 5 kwietnia**, rozpoczęcie o godz. 15.00 w kaplicy zamkowej i przejście do kościoła Trójcy Świętej.
- **Gliwice – 6 kwietnia**, godz. 18.00 – Msza św. w kościele katedralnym i wyjście na ulice miasta w kierunku kościoła Podwyższenia Krzyża Świętego.
- **Tarnowskie Góry – 7 kwietnia**, rozpoczęcie Mszą św. o godz. 18.00 w kościele śś. Piotra i Pawła. Po Mszy św. procesja przejdzie przez rynek w kierunku kościoła Matki Bożej Królowej Pokoju.



Zakończenie Drogi Krzyżowej w Gliwicach przy kościele redemptorystów

Zaproszenie

Czwarta rocznica śmierci Jana Pawła II

W gliwickiej katedrze 2 kwietnia o godz. 18.00 sprawowana będzie Msza św. w intencji beatyfikacji Jana Pawła II.

Po Mszy, o godz. 19.00 Fundacja Silesia pro Europa – Centrum Edukacyjne im. Jana Pawła II (przy katedrze) zaprasza na koncert

Krzysztofa Cwynara pt. „Santo subito santo”, poświęcony pamięci Jana Pawła II. Darmowe wejściówki są do odebrania w Centrum Edukacyjnym od poniedziałku do czwartku od godz. 14.00 do 19.00. Przed koncertem i po nim będzie można zakupić cegiełki na wsparcie działalności kulturalnej fundacji.

zapowiedzi

Wernisaż wystawy

29 marca, godz. 16.00, Centrum Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) – wernisaż wystawy pt. „Sztuka pasją trzech pokoleń – Barbara Rosiek, Ewa Rosiek-Buszko, Paweł Buszko, Piotr Buszko”. Wystawa zorganizowana jest z okazji 30-lecia pracy twórczej Ewy Rosiek-Buszko. Czynna do 21 kwietnia od poniedziałku do czwartku od godz. 14.00 do 19.00.

KIK w Gliwicach

zaprasza na spotkanie, które odbędzie się **1 kwietnia** w kaplicy św. Jadwigi w parafii Wszystkich Świętych. W programie: godz. 18.05 – Nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. i wykład pt. „Cierpienie w życiu człowieka”.

Requiem pamięci Jana Pawła II

1 kwietnia, godz. 19.00, kościół św. Teresy w Zabrzu-Mikulczycach – koncert pamięci Jana Pawła II w czwartą rocznicę śmierci. W programie: Gabriel Faure – Requiem. Wystąpią: Joanna Wojnowska – sopran, Tomasz Sadownik – baryton, Krzysztof Korcz – organy, Chór Kameralny „Slavica Musa” – Knurów i Chór Kameralny „Passionato” – Zabrze. Przygotowanie chórów – Elżbieta Płonka, Kamilla Pająk.

Dla samorządowców

wielkopostny dzień skupienia odbędzie się **4 kwietnia**. Rozpoczęcie o godz. 10.00 w kaplicy klasztoru boromeuszek przy ul. Zygmunta Starego 19 (wejście od ul. Ziemowita).

Misyjne spotkanie modlitwne

4 kwietnia, od godz. 10.00 do 14.00, parafia śś. Piotra i Pawła w Tarnowskich Górach.

Święto Paschy

4 kwietnia, godz. 17.00, Centrum Jana Pawła II w Gliwicach (obok katedry) – Święto Paschy – obietnica i jej wypełnienie – seminarium, prezentacja multimedialna, pantomima i pieśni żydowskie. Na spotkanie zaprasza Międzynarodowe Centrum Pojednania – Stowarzyszenie Służba Szalom w Oświęcimiu.

KIK w Gliwicach

zaprasza na spotkanie, które odbędzie się **8 kwietnia** w kaplicy św. Jadwigi w parafii Wszystkich Świętych. W programie: godz. 18.05 – nieszpory, godz. 18.30 – Msza św. i wykład pt. „Triduum Sacrum”.